Dzieje Apostolskie

Rozdział 20

**Paweł w Macedonii, Grecji i Troadzie**

**1**. A gdy rozruchy ustały, przywołał Paweł uczniów i napomniawszy ich, pożegnał się z nimi i ruszył w drogę do Macedonii. **2**. A obszedłszy owe strony i dodawszy im w licznych przemowach otuchy, przybył do Grecji. **3**. I zabawił tu trzy miesiące, a że miał zamiar udać się morzem do Syrii, Żydzi zaś urządzili na niego zasadzkę, postanowił powrócić przez Macedonię. **4**. A towarzyszył mu aż do Azji Sopater, syn Pyrrusa z Berei, a z Tesaloniczan Arystarch i Sekundus, również Gajus z Derbe i Tymoteusz, z Azjatów zaś Tychikus i Trofim. **5**. Ci poszli naprzód i czekali na nas w Troadzie; **6**. My zaś odpłynęliśmy z Filippi po święcie Przaśników i w pięć dni przybyliśmy do nich do Troady, gdzie spędziliśmy siedem dni.

**Przywrócenie życia Eutychusowi**

**7**. A pierwszego dnia po sabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba, Paweł, który miał odjechać nazajutrz, przemawiał do nich i przeciągnął mowę aż do północy. **8**. A było wiele lamp w sali na piętrze, gdzie się zebraliśmy. **9**. A pewien młodzieniec, imieniem Eutychus, siedział na oknie i będąc bardzo senny, gdy Paweł długo przemawiał, zmorzony snem spadł z trzeciego piętra na dół i podniesiono go nieżywego. **10**. Lecz Paweł zszedł na dół, przypadł doń i objąwszy go, rzekł: Nie trwóżcie się, bo on żyje. **11**. A wróciwszy na górę, łamał chleb i spożywał, i mówił długo, aż do świtania, i tak odszedł. **12**. Chłopca zaś odprowadzili żywego i byli niezmiernie ucieszeni.

**Podróż do Miletu**

**13**. My zaś udaliśmy się pierwsi na statek i odpłynęliśmy do Assos, skąd mieliśmy zabrać Pawła; tak bowiem zarządził, zamierzając sam iść pieszo. **14**. Gdy spotkał się z nami w Assos, zabrawszy go, przybyliśmy do Mitylene. **15**. Odpłynąwszy stamtąd, dotarliśmy następnego dnia na wysokość Chios, na drugi dzień zawinęliśmy do Samos, następnego zaś dnia przybyliśmy do Miletu. **16**. Albowiem Paweł postanowił minąć Efez, aby nie tracić już więcej czasu w Azji; śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na Zielone Święta w Jerozolimie.

**Pożegnanie Pawła ze starszyzną efeską**

**17**. A posławszy z Miletu do Efezu, wezwał starszych zboru. **18**. A gdy stawili się u niego, rzekł im: Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, **19**. I jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów, **20**. Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, **21**. Wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa. **22**. I oto teraz, zniewolony przez Ducha, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka, **23**. Prócz tego, o czym mnie Duch Święty w każdym mieście upewnia, że mnie czekają więzy i uciski. **24**. Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej. **25**. A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mojego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. **26**. Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; **27**. Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej. **28**. Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. **29**. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, **30**. Nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. **31**. Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was. **32**. A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi. **33**. Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem. **34**. Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną. **35**. W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać. **36**. A to powiedziawszy, padł na kolana swoje wraz z nimi wszystkimi i modlił się. **37**. I powstał płacz wielki wśród wszystkich, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go, **38**. Bolejąc szczególnie nad słowem, które wypowiedział, że już nigdy nie będą oglądali jego oblicza. I odprowadzili go na statek.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01